



Dionizos w mitologii i sztuce w Pałacu Herbsta

Dionizos, nazywany również Bakchosem, jest bóstwem, które przybyło do Grecji najprawdopodobniej z terenów Tracji lub Frygii. Początkowo powiązany był z szeroko pojętą płodnością drzew i krzewów, a w późniejszych czasach związany szczególnie z winem, zabawą i teatrem.

Według mitologii był synem Dzeusa i królowny tebańskiej Semele oraz jednym z dwunastu bogów olimpijskich. Jego matka spłonęła po ujrzeniu boskiej formy Dzeusa. Doszło do tego w wyniku intrygi Hery, która przekonała Semele, aby ta poprosiła swojego kochanka o ukazanie się jej w pełni chwały i udowodnienie, że rzeczywiście jest królem bogów. Dzeus, złożywszy królownie przysięgę na Styks, że spełni jej jedną dowolną prośbę, musiał uhonorować jej życzenie. Kobieta zginęła, jednak jeszcze nienarodzone dziecko pary przetrwało. Dzeus wziął małego Dionizosa i zaszył go sobie w udzie, aby chłopiec mógł dalej się rozwijać aż do momentu, gdy nadejdzie czas jego ponownego przyjścia na świat. I rzeczywiście,

Dionizos po pewnym czasie wyłonił się z uda ojca. Z tego powodu zwany jest „dwa razy narodzonym”. Dionizos dzieciństwo początkowo spędzał pod opieką króla Orchomenos, Atamasa i jego żony, aby nie dosięgnął go gniew boskiej żony Dzeusa. Plan jednakże nie powiódł się, a Hera swoją złość przelewała na przybraną rodzinę boga. Dionizos został więc przeniesiony przez Hermesa pod opiekę nimf.

Dorośli już Dionizos udał się w długą podróż, podczas której zwiększał zasięg swego kultu i zwalczał opór tych, którzy nie chcieli oddawać mu czci. Podróżował nie tylko po samej Helladzie, lecz udał się także dalej na wschód, do Azji.

Święta ku czci Dionizosa były bardzo popularnymi wydarzeniami w Grecji, szczególnie dla tej części społeczeństwa, która nie zaliczała się do grona obywateli. Celebracje otwarte były bowiem dla wszystkich i przez to oferowały ucieczkę od codzienności, chwilowe poczucie wyzwolenia. Charakterystyczne były tańce wykonywane przez kobiety, zwane *orgiami* – słowo to oznaczało tajemne rytuały i było szczególnie używane w stosunku

do praktyk, mających miejsce podczas świąt na cześć Dionizosa. Uczestniczki określano różnymi mianami – menadami, tyjadami czy bachantkami. Pierwsze dwa określenia pochodzą od greckich słów oznaczających „szaleję” (μαίνω, θύω), z kolei słowo bachantki wywodzi się od imienia Bakchos, które też etymologicznie powiązane jest z szaleństwem (βακχάω znaczy być w szale ba(k)chicznym, szaleć). Kobiety odziane były w skóry zwierzęce, na głowach miały wieńce, a w dłoniach berła – długie laski zakończone szyszką. Tańce wykonywane były przy akompaniamencie muzyki i śpiewów. Wydarzenia te odbywały się w nocy na bezdrożach i w lasach, a podczas nich nie odmawiano sobie wina.

Kult Dionizosa-Bakchosa zyskał ogromną popularność między III i II w. p.n.e. w Rzymie, rozpowszechniony przez zbiegłych Greków po II wojnie punickiej. Tajemniczy i orgiastyczny charakter praktyk nie zyskał aprobaty władz i publiki. Początkowo Bakchanalia w Rzymie świętowane były w nocy w lesie u podnóża Awentynu trzy razy w ciągu roku i uczestniczyły w nich jedynie kobiety. Później jednak do obchodów dołączyli mężczyźni – często bardzo młodzi. Zmieniła się również częstotliwość wydarzenia – do spotkań dochodziło aż pięć razy w miesiącu. Sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli władz. Do jednego z konsulów miały nawet trafić wieści o morderstwach na tych uczestnikach, którzy sprzeciwiali się temu, w jaki sposób przebiegały obchody.

W 186 r. p.n.e. doszło do słynnego procesu przeciwko członkom kultu, pod zarzutem stworzenia przez nich sprzysiężenia, które stanowiło zagrożenie dla władz. Senat uchwalił ustawę *senatus consultum de Bacchanalibus*. Wydano mnóstwo wyroków śmierci, a donoszenie na skazanych było wysoko nagradzane – mogło zapewniać nawet ulaskawienie. Doprowadziło to do szeroko rozległych prześladowań i zwrócenia się przeciwko sobie dotychczasowych uczestników bakchanaliów. Czczenie Bakchusa było odtąd możliwe jedynie w małych grupach za zgodą senatu.

Nie sposób mówić o postaci Dionizosa, nie poruszając również tematu jego orszaku. Dionizos kroczył w gronie menad, satyrów, nimf i zwierząt – szczególnie częstymi jego towarzyszami były lamparty. Opanowany dionizyjskim szaleństwem orszak oddawał się śpiewom, tańcom i krzykom, przeplatany momentami kompletnej ciszy i bezruchu, co dodawało nieprzewidywalności i pogłębiało wrażenie oblędu.

W sztuce Dionizos początkowo przedstawiany był jako brodaty mężczyzna odziany w długą szatę. Jednak z czasem wizerunek Dionizosa zmienił się i przeobraził w młodzieńca, przedstawianego często skąpo ubranego i w wieńcu na głowie.

Sztukę inspirowaną bogatą tradycją mitologiczną związaną z Dionizosem można znaleźć również w Łodzi. W Pałacu Herbsta znajduje się amfora z prawdziwie dionizyjską sceną (fot. I.72).

Przedstawia pólleżącą nagą kobietę otoczoną kozłami i satyrami oraz młodymi chłopcami. Na naczyniu nie brak też roślinności i winogron oraz amfor – prawdopodobnie wypełnionych winem (fot. I.73–I.74). W jednej z sal pałacu podziwiać można również dwa obrazy autorstwa Andrei Locatello – *Adorację Bachusa* oraz *Scenę mitologiczną*² (fot. I.75–I.76). Pierwszy obraz przedstawia pomnik

Dionizosa otoczony przez świętujących, z których niektórzy oddają się celebracyjnym tańcom. Na drugim obrazie udział w obchodach biorą nie tylko ludzie, ale też satyrowie. Oba dzieła przedstawiają uczestników otoczonych roślinnością. Niektórzy z nich trzymają również naczynia i piją wino.

Jak widać nie trzeba szukać daleko, żeby podziwiać sztukę związaną z mitologią dotyczącą Dionizosa i motywami dionizyjskimi – wystarczy odwiedzić jeden z łódzkich pałaców.

² Znajdująca się w Pałacu Herbsta informacja, odnosząca się do obrazów, nie zaznacza wyraźnie, do którego obrazu przynależy konkretny tytuł. Przypisania tytułów dokonała autorka tekstu na podstawie przedstawionych na obrazach scen. *Adoracja Bachusa* została przyporządkowana do obrazu, na którym namalowany jest posąg bóstwa, do którego kroczy procesja oraz pod którym składane jest jedzenie, najprawdopodobniej jako ofiara. Drugi obraz został przypisany do tytułu *Scena Mitologiczna* ze względu na obecność satyrów i brak bezpośrednich przedstawień samego boga Dionizosa.

Bibliografia

- Jaczynowska M., *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1987.
 Kubiak Z., *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997.



fot. I.75–I.76 – obrazy *Adoracja Bachusa* i *Scena mitologiczna* autorstwa Andrei Locatellego z Pałacu Herbsta